

# ARCHITEKT

MIESIĘCZNIK POSWIĘCONY ARCHITEKTURZE,  
BUDOWNICTWU I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNEMU.

KRAKOW.  
1 9 1 4.

REDAKTOR: JERZY WARCHAŁOWSKI.

KOMITET REDAKCYJNY: WŁADYSŁAW EKIELSKI, WACŁAW KRZYŻA-  
NOWSKI, FRANCISZEK MĄCZYŃSKI, TADEUSZ STRYJEŃSKI, ADOLF  
SZYSZKO-BOHUSZ, LUDWIK WOJTYCZKO, KAZIMIERZ WYCZYŃSKI,  
TADEUSZ ZIELIŃSKI.

ROK XV.

KWIECIEŃ.

ZESZ. 4.

---

DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO POD ZARZĄDEM J. FILIPOWSKIEGO.

# „ARCHITEKT”

REDAKCJA: UL. WOLSKA 14, II. p.

ADMINISTRACJA: CZYSTA 14, I. p.

Przedpłatę i należności za ogłoszenia przyjmuje Administracja: Kraków, Czysta 14, I. p.  
Reklamacje należy wnosić najpóźniej w ciągu miesiąca. — Późniejsze reklamacje uwzględnione być mogą jedynie za złożeniem odnośnej należności, o ile zapas wystarczy.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

OGŁOSZENIE WIELKOŚCI 7×10 cm.

Rocznie 20 kor. 10 rubli 20 marek 30 franków. Jednorazowo 4 kor. 2 rb. 4 marki 6 franków.  
Zeszyt 2 kor. 1 rubel 2 marki 3 franki. Rocznie 30 kor. 12 rb. 30 marek 40 franków.

Dawne roczniki, o ile zapas starczy, po 20 koron.

Przedpłata „Architekta” dla członków polskich Towarzystw technicznych abonujących bezpośrednio w Administracji zniżona o 20%.

SKŁAD GŁÓWNY:

W KRAKOWIE: SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA. — W WARSZAWIE: E. WENDE I S-ka. KRAK. PRZEDM. 9.

## WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, zakładów kąpielowych, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych itd.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł.

Wiercenie studzien.

Ustawianie pomp.

Instalacje domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

## Centralne Ogrzewanie

wszelkich systemów

## WENTYLACYE,

Łazienki, Mechaniczne Pralnie, Suszarnie i t. d.

Projektują i wykonują

Inżynier **LEONARD NITSCH i Ska**

KRAKÓW, ul. Andrzeja Potockiego L. 18.

Nr. telefonu 385.

LWÓW, ulica Fredry L. 6.

Nr. telefonu 1224.

Najlepsze referencje z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

# ARCHITEKT

CENTRALNE OGRZEWANIE  
WSZELKICH SYSTEMÓW.

**WENTYLACYE,**  
SUSZARNIE MECHANICZNE, PRALNIE,  
KUCHNIE I ZAKŁADY HYDROPATYCZNE

**WODOCIĄGI**

DLA MIAST, GMIN, FABRYK, FOL-  
WARKÓW, GMACHÓW PUBLICZ-  
NYCH, ZAKŁADÓW KĄPIELOWYCH,  
DOMÓW PRYWATNYCH I T. D.

PROJEKTUJĄ I WYKONUJĄ

**DRZEWIECKI I JEZIORAŃSKI**

INŻYNIEROWIE.

**KRAKÓW**  
UL. ZWIERZYŃIECKA 15.  
TELEFON 2370.



**LWÓW**  
ULICA SAPIEHY 2.  
TELEFON 1040.

PŁASZOWSKA PAROWA FABRYKA  
**DACHÓWEK I CEGIEŁ**  
STOWARZ. ZAREJESTR. Z POREKĄ OGRANICZONĄ

**BIURO:**

KRAKÓW, ULICA ŚW. GERTRUDY L. 8.

POLECA: DACHÓWKĘ CZERWONĄ, CZAR-  
NĄ I DYMIONĄ, CEGŁY MASZYNOWE,  
OKŁADZINOWE, FASADOWE, SKLEPIE-  
NIOWE, KOMINOWE I PUSTE, PO CE-  
NACH PRZYSTĘPNYCH.

CENNIKI I PRÓBKI WYSYŁA BEZPŁATNIE ZARZĄD.

**„POMONA“**

KRAKOWSKA SZKÓŁKA DRZEW.

KRAKÓW

BIURO: ULICA ŚW. GERTRUDY L. 8.

SZKÓŁKI: TRAKT WARSZAWSKI.

POLECA WZOROWO HODOWANE: DRZEWA OWOCOWE PIEN-  
NE, JABŁONIE, GRUSZE, ŚLIWY, CZEREŚNIE, WIŚNIE I T. D.  
DRZEWA OWOCOWE KARŁOWE WE FORMIE PIRAMID, PAL-  
MET, KORDONÓW PIONOWYCH I POZIOMYCH I T. D. — KRZE-  
WY OWOCOWE W WIELKIM WYBORZE. — RÓŻE KRZACZA-  
STE I PIENNE, DRZEWA I KRZEWY OZDOBNE.

CENNIK BOGATO ILUSTR. NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁACONY.

Do LW. 11320.

## Ogłoszenie rozprawy ofertowej.

---

Wydział krajowy odda w b. r. w przedsiębiorstwo w drodze publicznej rozprawy ofertowej budowę szkoły rolniczej w Bestwinie (powiat Biała, st. kol. Czechowice).

Budowa ta obejmuje:

- 1) budynek szkolny piętrowy;
- 2) budynek parterowy administracyjny;
- 3) mieszkanie kierownika;
- 4) mieszkanie nauczycieli;
- 5) stajnię murowaną;
- 6) stodołę i wozownię.

Plany, przedmiary i warunki budowy są do przejrzania w biurze Wydziału powiatowego w Krakowie i w Biurze budowlanem Wydziału krajowego we Lwowie w godzinach urzędowych.

Przedsiębiorcy, ubiegający się o wymienione roboty budowlane, winni wnieść swe oferty pisemne, sporządzone w myśl warunków budowy, do protokołu podawczego Wydziału krajowego do godziny 12 w południe w dniu 30 kwietnia 1914.

Lwów, dnia 1 kwietnia 1914.

*Piotrowski.*

# ARCHITEKT

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWU I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNEMU.

ROK XV · KWIECIEŃ 1914 · ZESZYT 4.

ADRES REDAKCYI: ULICA WOLSKA L. 14.

W KRAKOWIE.

## BRAKI I NIEDOMAGANIA NASZYCH USTAW BUDOWLANYCH.

**N**asze ustawy budowlane, wydane przed 30 laty, zupełnie już nie odpowiadają obecnemu postępowi wiedzy i higieny budowlanej. Zamiast opieki i dyrektywy dla przemysłu budowlanego, są niejednokrotnie źródłem nieporozumień administracyjnych z jednej strony, a przyczyną złego sposobu budowania z drugiej. Wszelkie przepisy i dodatkowe rozporządzenia, zwykle ignorowane i obchodzone, nie usuną przyczyny złego, dopóki nie będą ujęte w formę ustawy, a dorywczo uchwalane nowele, sprzeczne między sobą i z dawniejszymi ustawami, wprowadzają większe jeszcze trudności i zagmatwanie.

Prawodawstwo techniczne powinno odzwierciedlać w każdej gałęzi przemysłu stan wiedzy technicznej społeczeństwa w danym okresie czasu; nic więc dziwnego, że nasze ustawodawstwo budowlane, będące wyrazem form i stosunków budowlanych z przed trzydziestu lat, w chwili obecnej jest anachronizmem. I nie tylko anachronizmem, ale i szkodnikiem społecznym, szkodnikiem hamującym z jednej strony rozwój przemysłu budowlanego i wyrządzającym niezmierne krzywdy całemu ogółowi

przez niepotrzebne utrudnienia w budowaniu, z drugiej zaś strony przez całkowite ignorowanie zasad higieny mieszkaniowej, niezrozumienie nowoczesnych warunków życia przyczyną wszelkiego rodzaju klęsk społecznych jest nasza ustawa budowlana. Ją winić należy za lichwę gruntową, wyzyskującą najuboższe warstwy ludności, ona jest rodzicielką brzydoty naszych kamienic czynszowych i tandety budowniczej, ona winna niezdrowej spekulacji, a przede wszystkim w naszej ustawie budowlanej leży przyczyna przerażającej cyfry śmiertelności w kraju. Około 25 osób na tysiąc umiera w samym Krakowie; na sto dzieci niżej lat dziesięciu 24 pada pastwą przedwczesnej śmierci, a przeważną część tego okropnego żniwa zbierają suchoty, tyfus i inne choroby, gnężdzące się w norach mieszkaniowych, jakie ustawa budowlana toleruje. Gdy porównamy cyfrę śmiertelności innych krajów z naszymi, okaże się, żeśmy osiągnęli smutny rekord. Liczba śmierci w Nowej Zelandyi wynosi tylko 8 na tysiąc, w Ameryce, gdzie wypadki i katastrofy pochłaniają lwią część ofiar, cyfra śmiertelności wynosi 18 na tysiąc,

nasz haracz płacony śmierci jest przynajmniej o 6 osób na tysiąc za wysoki.

Sześć żyć wydartych społeczeństwu.

Niemniej smutną statystykę przedstawia lista chorób, których przyczyny szukać należy przeważnie w opłakanych stosunkach mieszkaniowych, w niezdrowych biurach i pracowniach, w skandalicznych lokalach publicznych, szkołach, teatrach i t. d., a jeżeli zesumujemy straty jednostek i rodzin wskutek chorób i śmierci, wyrażone w pieniądzu, dojdziemy do olbrzymich sum wyrzuconych na marne.

Stosunkom tym mogłaby zaradzić w znacznej mierze należyta ustawa budowlana, biorąca w obronę nieświadome społeczeństwo przed wyzyskiem i spekulacją niesumiennej jednostek. Prawda, ustawa taka nakładałaby nieraz wielkie ograniczenia swobodzie działania, lecz z drugiej strony broniłaby ogół przed zamachem na jego najdroższe dobro, wychowując społeczeństwo w ideałach higieny i zdrowia tak fizycznego jak duchowego.

\* \* \*

Braki naszych ustaw budowlanych dałyby się wykazać w trzech kierunkach: pod względem prawniczym, zdrowotnym i konstrukcyjno-technicznym.

Pod względem prawnym nasze zarządy gmin są bardzo upośledzone: możliwość rekursu w najdrobniejszych nawet sprawach od orzeczenia pierwszej instancji do całego szeregu władz, niepowołanych do rozstrzygania w sprawach lokalnej natury, osłabia powagę magistratów i czyni prawie wszystkie orzeczenia niepewnymi. Prawo rekursu powinno być raczej utrudnione i ograniczone do pewnego rodzaju spraw zasadniczych, np. wywłaszczenia, zakazu budowy, zwłaszcza że i władze wyższe, nie mając jasno zdefiniowanych norm, rozstrzygają według swego uznania, częstokroć ze szkodą dla ogółu. Nieuzasadnionym jest też przywilej władz rzą-

dowych usuwający wszelkie budowle wykonywane przez rząd z pod wpływu gminy, przywilej uprawniający rząd do nieliczenia się z postulatami i żądaniami gmin, a częstokroć dający pole do obchodzenia ustawy. Anomalią w niektórych ustawach jest żądanie pozwolenia ze strony sąsiadów: prawdopodobnie żaden sąsiad dotychczas jeszcze nie udzielił go budującemu dobrowolnie. Paragraf ten jest przede wszystkim iluzoryczny, gminie bowiem przysługuje prawo udzielenia konsensu bez zgody sąsiadów, a powtórce szkodliwy, gdyż zachęca strony do kosztownych rekursów, nie mających wogóle wielkich szans pomyślnego załatwienia. Również i czas trwania konsensu — dwa lata, jest zbyt długi, w okresie tym mogą bowiem zajść takie zmiany, że dana budowa stać się może szkodliwą dla ogółu: należałoby więc ograniczyć ważność konsensu do 6 miesięcy, a w każdym razie najwyżej do roku, poczem konsens powinien być przedłużony.

W interesie ogółu leży najbardziej zdecentralizowany sposób zabudowania, ustawa więc powinna ułatwiać powstawanie małych domków dla jednej rodziny przez odpowiednie ulgi ustawowe i ułatwienia przy parcelacji. Niestety tak się nie dzieje. Nowela do paragrafu 16, wydana przez krakowskie władze, przerzucając cały ciężar budowy i utrzymania ulic przy nowo powstających ulicach na strony prywatne, uniemożliwia ruch parcelacyjny i utrudnia racjonalne zabudowanie się nowych obszarów, a przez to nadaje gospodarce miejskiej cechy prywatnej spekulacji, dążącej do podniesienia ceny własnych gruntów. W innym kierunku powinny dążyć gminy do oddziaływania na korzyść swoich członków, a więc przede wszystkim starać się o stworzenie jak najzdrowszych warunków istnienia przez usuwanie złych stosunków budowlanych w mieście i odpowiednie zapobieganie złemu

na przyszłość. Na Zachodzie wypowiedziano walkę norom budowlanym przez planową akcję ze strony gmin, a mianowicie zapomocą wywłaszczenia i wykupna całych dzielnic miasta, które ze względu na złe stosunki budowlane stanowiły niebezpieczeństwo dla ogółu, jużto przez prawo pierwokupu czy wywłaszczenia gruntów przy nowo powstających ulicach, a wreszcie przez odpowiednie rozłożenie zysku pochodzącego z asanacji czy podniesienia wartości gruntu wskutek robót wykonanych przez ogół, to jest gminę, między korzystające z nich prywatne jednostki, a ogół. Dążeniem zatem gmin powinno być uzyskanie prawa wywłaszczenia nie tylko dla przeprowadzenia dróg i ulic, ale i dla innych celów, a więc: wywłaszczenie w celach asanacyjnych, ogólnie obecnie stosowane w Anglii i Ameryce, następnie wprowadzone w Niemczech wywłaszczenie strefowe — pasów gruntów przyległych do nowo otwartych kosztom gminy ulic, a nareszcie przez wysokie opodatkowanie przyrostu wartości, powstałego jako następstwo robót wykonanych kosztem ogółu umożliwienie sprawiedliwego rozdziału zysku.

Tworząc nową ustawę należy wziąć pod rozwagę fakt, że przy dzisiejszym rozroście miast trudno mówić o jednolitych normach dla wszystkich dzielnic miasta, które należy podzielić na strefy i dla każdej z nich przewidzieć specjalne postanowienia, umotywowane ich charakterem lokalnym i potrzebami ludności. Typowym przykładem, jak być nie powinno, jest Kraków, gdzie po przyłączeniu gmin podmiejskich ta sama ustawa obowiązuje w śródmieściu co i w najodleglejszych zakątkach, w następstwie czego przeróżne utrudnienia budowlane uniemożliwiają racjonalny rozwój tych dzielnic. Tak więc niektóre obostrzenia co do odstepu domów, co do konstrukcji stropów i wiązań dachowych, co do kominów i ognisk po-

winny odpaść w niektórych dzielnicach, a w zamian za to inne obciążenia mogłyby być wprowadzone, np. stosunek niezabudowanej powierzchni, konieczność zostawienia ogródków przed domami itp.

Ideą nowoczesnego społeczeństwa jest podział życia w dwu kierunkach: pracy i życia rodzinnego. Stosownie do tego tworzą się dwa typy budynków. Jeden służący wyłącznie pracy, czy to w postaci fabryk, warsztatów, czy też biur, drugi poświęcony życiu rodzinnemu, jako dom mieszkalny. W tym więc kierunku powinna działać ustawa budowlana twórczo, umożliwiając jak najszybsze oddzielenie się tych dwu typów tak odmiennych, a dziwnym konserwatyzmem naszego społeczeństwa tak nierozdzielnie obecnie ze sobą połączonych.

Dalszą dążnością ustawodawstwa powinno być wyrugowanie najszkodliwszego wytworu minionego stulecia brzydkich, niemoralnych domów czynszowych, które zabiły i życie rodzinne i piękno architektury, a więc ustawa powinna sprzyjać powstawaniu domów dla jednej rodziny, zaś przede wszystkim starać się o zmniejszenie zła w istniejącym typie kamienicy czynszowej przez odpowiednie przepisy i czuwanie nad ich wykonaniem. Że obecna kamienica czynszowa jest zbiorem nor budowlanych i środowiskiem nigdy nie wygasających chorób, że elementarne zasady higieny są w zupełności nieuznawane, nie ulega chyba wątpliwości. Statystyka chorób i śmierci aż nadto wymowne daje temu świadectwo. Gdyby chodziło o ogólny zarys wzorowej ustawy budowlanej, możnaby jej dać za hasło: maximum słońca, światła i powietrza.

Zatem w pierwszej mierze ograniczenie zabudowanej powierzchni procentowo. Najnowsze ustawy budowlane ograniczają ją do 60%, na narożnikach do 80% (Ameryka 50% i 65%). Wysokość budynku nie powinna przekraczać

szerokości ulicy, a względnie odstępu między liniami budowlanymi przeciwnych domów, jak również szerokości podwórza. Obostrzenie to ma na celu ochronić mieszkańców pokoi od tyłu zajmowanych przed brakiem światła, a z drugiej strony utrudnić stawianie skrzydeł w oficynach, które w obecnych warunkach są tylko zbiornikami śmieci i stęchłego powietrza. Celem należytej wentylacji i oświetlenia większość ustaw nowoczesnych przewiduje tak zwaną tylną linię budowy w odstępie równym połowie wysokości budynku, której zachowanie jest tak samo obowiązującym, jak i trzymanie się linii frontu. Co do ilości pięter w domach mieszkalnych, ciekawy związek odkryto między ilością pięter, a chorobami płuc i serca; mianowicie ilość suchotników i chorych sercowo wzrasta w prostym stosunku do ilości pięter. Jako następstwo tej obserwacji stawiają hygieniści wniosek, ażeby bezwarunkowo zakazać budowania wyższych domów mieszkalnych niż dwupiętrowe. A już hańbą cywilizacji nazwał Dr. Sturdy na zjeździe hygienistów w Londynie istnienie mieszkań suterrenowych, szczególnie w miastach nizinnych, gdzie jak np. w Krakowie stan wody zaskórnej jest bardzo wysoki, a gdzie z reguły mieszkają warstwy ludności pracujące najciężej i potrzebujące jak najbardziej zdrowotnych warunków. Wzamin za to możnaby pozwolić na urządzenie mieszkań w mansardach — naturalnie z pewnymi ograniczeniami.

Ważną jest rzeczą zabezpieczenie odpowiednich rozmiarów i kształtu tj. stosunku szerokości do głębokości pokoi. Ustawowa norma w tym kierunku w Anglii obowiązująca przepisuje w każdym mieszkaniu przynajmniej jeden pokój o powierzchni 15 m. kw. a jako minimum innych ubikacji przepisuje 9 m. kw. dając w ten sposób dosyć miejsca na potrzeby i wygody mieszkańców i usu-

wając główną przyczynę przepełnienia w mieszkaniach, która wypędza mieszkańców dorosłych do szynków a dzieci na ulicę. Ponadto powinno istnieć minimum objętości powietrza w mieszkaniach. Najmniejsza objętość dla dorosłej osoby nie powinna spaść poniżej 16 m. sześć., dla dziecka poniżej 14 lat 12 m. sześć. Oświetlenie wszystkich ubikacji powinno być bezpośrednie, wprost z ulicy lub dziedzińca, a wymiary okien w każdym razie takie, ażeby nie pozwalały na tworzenie się ciemnych kątów w żadnej części budynku mieszkalnego (jedna siódma powierzchni pokoju). Wynika z tego konieczność bezwarunkowego zakazu używania świetlników do oświetlania ubikacji mieszkalnych. Również lekceważona u nas sprawa oświetlania wychodków i lokalności spizarnianych, czy kuchennych, polega na niezdawaniu sobie sprawy, że najlepszym środkiem dezynfekcyjnym jest światło i świeże powietrze.

Pomiędzy ukończeniem budowy w surowym stanie a wyprawieniem jej powinien z różnych względów upłynąć pewien przeciąg czasu, potrzebny tak do wyschnięcia, jak i do odkrycia ewentualnych wad konstrukcyjnych. Ze wszystkich ustaw budowlanych zdaje się jedynie tylko krakowska ignoruje ten ważny punkt higieny i zostawia płucm mieszkańców osuszanie nowych budynków.

Prawdziwą klęską społeczną jest brak nadzoru ze strony gmin przy budowie i urządzeniu lokali, przeznaczonych dla pomieszczenia większej ilości ludzi, a zatem lokali publicznych, urzędów, szkół. Istnieją wprawdzie pewne normy i w tym kierunku, ale po pierwsze są dosyć dowolne i elastyczne, po drugie stosowanie ich w praktyce, nie poparte jasną literą prawa, staje się iluzorycznym. Przerazająca cyfra śmiertelności wśród dzieci, do 25 na sto, jest tego następstwem, ile zaś ofiar pochłania niedbałość w urzą-



dzeniu biur i lokali publicznych, brak mi dat szczegółowych, w każdym razie lwią część zaraźliwych chorób ma tu swoją niewygasającą siedzibę, że już nie wspomnę o chorobach oczu i nerwów, spowodowanych barbarzyńskimi sposobami oświetlenia i rozmieszczenia lamp w lokalach publicznych. Nie udało mi się spotkać w Krakowie żadnej sali, któraby kwestyę wentylacji i oświetlenia rozwiązała w sposób wzorowy, a przecież technika i ustawodawstwo w tym kierunku stoją gdzieindziej wysoko, biorąc w obronę społeczeństwo przed zgniętem powietrzem, rozsądnikiem chorób i przed atakiem na najcenniejszy organ ludzki: oczy.

Jako przykład wymienić tu można ustawodawstwo niektórych stanów Ameryki, które przepisuje szczegółowe cyfry, obowiązujące przy otwieraniu szkół, teatrów, restauracji, sal zebrań itp. I tak szkoły mają mieć 5 m. sześć. na każdego ucznia, teatru od 57 do 70 m. sześć. na każde siedzenie, szpitale od 105 do 170 na łóżko. Częściej ustawa określa, ile razy na godzinę ma się wymienić powietrze w sali. Jako minimum żąda się sześciokrotnej wymiany powietrza na godzinę w salach, gdzie się nie pali tytoniu, zaś ośmiokrotnej w salach dla palaczy, również ograniczona jest chylność wpływającego powietrza do 650 cm. na sekundę. W podobny sposób przepisują ustawy daty co do sztucznego oświetlenia, przyczem nacisk jest położony na różnicę między iluminacją a oświetleniem i na złagodzenie szkodliwego wpływu promieni światła padających wprost na oczy przez odpowiednie ustawienie, tudzież dobór rodzaju lamp, a zasadą ustawową jest, że światło ma oświetlać nie oczy, lecz przedmiot. Pozwolenie na użytkowanie tych lokali uwarunkowane jest ściśłem dopełnieniem powyższych wymagań, zaś wszelka niedbałość w konserwacji surowo karana przez specjal-

ne biura ochrony zdrowia i życia publiczności.

Nie o wiele lepiej przedstawiają się nasze ustawy budowlane pod względem konstrukcyjno-technicznym. Nie licząc się z postępem techniki budowlanej, przedstawiają z jednej strony zbiór anachronizmów biurokratycznych jak np. sławna nowela co do grubości murów ceglanych, uniemożliwiająca wszelkie przeróbki na istniejących budynkach, a z drugiej strony nie uwzględniająca nowych materiałów budowlanych, jak beton, żelazo i beton uzbrojony. Weźmy żelazo, które ustawa uważa wbrew istniejącym doświadczeniom za materiał ogniotrwały i ogniochronny. Przykre wypadki podczas pożarów wykazały niezbitą słabą odporność żelaza na gorąco, to też ustawodawstwa, liczące się z tem, nie pozwalają użycia żelaza nie osłoniętego warstwą izolacyjną co najmniej 5 cm. grubości. Ściśle również i wyczerpująco powinna być traktowana sprawa technicznych obliczeń dla konstrukcji żelaznych i podane wskazówki co do ich wykonania — nasze ustawy dają w tym kierunku niemal zupełną swobodę ograniczoną tylko rozporządzeniami rządowymi, zwykle nieuwzględnianymi w praktyce. Stare kalendarze i z powietrza czerpane wzory zastępują budowniczym ustawę, a nie lepiej ma się sprawa z konstrukcyjną stroną zespołów z betonu i z betonu uzbrojonego żelazem. Np. istnieje przepis rządowy ograniczający stosunek mieszaniny przy dźwigarach z betonu uzbrojonego na 1:5, tymczasem stale używany stosunek w jednej z krakowskich firm budowlanych jest 1:7. Podobnie i inne rozporządzenia zostają w rzeczywistości martwą literą uwzględnianą jedynie przy budowach rządowych.

Nie będę się rozwodził nad innymi brakami ustawy w kierunku urzędzeń wewnętrznych, jak nieodpowiednie przepisy co do wymiarów i rozłożenia scho-



dów, drzwi i korytarzy, zbyt wielkie wymogi co do grubości murów ceglanych, kwestya odstępu dla balkonów i ganków od granicy sąsiada (w praktyce naturalnie nie uznawana), utrudnienia co do wykonania wiązań dachowych itp. Są to bowiem sprawy, któremi jak sądzę zajmie się szczegółowo opinia techników przy opracowaniu nowej ustawy. W każdym razie kwestye te powinny być rozwiązane w sposób usuwający wszelką wątpliwość.

Postępowa bowiem ustawa budowlana powinna być rodzajem podręcznika, pod względem prawnym, sanitarnym i konstrukcyjnym, rodzajem abecadła budowlanego dla użytku wszystkich. Taka np. ustawa londyńska ma około 300 stron druku i cały szereg ilustracyj, ustawa Nowego Yorku to prawdziwe dzieło techniczne, a nawet małe miejsciny posiadają obszerne i wyczerpujące ustawy, ograniczające samowolę przedsiębiorców budowlanych w kierunku sanitarnym i konstrukcyjnym.

Wreszcie ustawa wymaga ciągłych rewizyj i uzupełnień, to też przy końcu ustaw bywa zwykle umieszczana postępową klauzula tej treści: Ustawa niniejsza przestaje obowiązywać pięć (lub dziesięć) lat po ogłoszeniu. Nakłada się przez to na zarządy miast obowiązek rewizji ustawy i daje możność usunięcia zła i naprawienia błędów, w stosunkowo krótkim okresie czasu.

Reasumując powyższe uwagi, łatwo dojdziemy do wniosku, że nasze obecnie obowiązujące ustawy nie odpowiadają pod żadnym względem nowszym ideom w budownictwie i że stworzenie nowej ustawy jest kwestyą palącą. Zadaniem izb inżynierskich i budowniczych jest zainicjowanie akcji w tym kierunku, ażeby stworzyć podstawę i dać wytyczne do przyszłej ustawy, gdyż zdarzyć się może, że technicy znów zostaną zaskoczeni niewłaściwą nowelą, jak to się zdarzyło przy uchwaleniu bardzo wadliwego § 16

ustawy krakowskiej; sądzę przeto, że należałoby rozpisać ankietę w tej sprawie do wszystkich techników z dokładnym kwestyonaryuszem, następnie zebrać i uporządkować nadesłany materiał i wypracować ramowy projekt ustawy dla miast i wsi galicyjskich, a wreszcie tak przygotowaną sprawę przedłożyć gminom do stanowczej decyzji.

Gdyż bez współdziałania powołanych czynników otrzymanym znowu projektem, ukuty przy zielonym stoliku, zlepek różnorodnych postanowień nieodpowiadający ani interesom budujących, ani ogółu.

TADEUSZ NIEDZIELSKI.

\* \* \*

Że poruszona sprawa należy do niezwykle ważnych i aktualnych w całej Galicyi, dowodem referat i dyskusya nad nim w sekcji inżynierów miejskich lwowskiego Towarzystwa Politechnicznego. W chwili otrzymania do druku powyższych uwag p. Niedzielskiego, we Lwowie w wymienionej sekcji wygłosił wyczerpujący odczyt inż. A. Kühnel radca bud. miejskiego departamentu technicznego p. t.: U s t a w a b u d o w n i c z a dla większych miast galicyjskich.

Przedstawiwszy pięć rodzajów ustaw budowniczych obowiązujących w Galicyi a mianowicie: a) dla Lwowa z 21 kwietnia 1885 dz. u. i r. kr. nr. 31 z nowelą z dn. 26 lipca 1909 dz. u. nr. 111; b) dla Krakowa z 18 lipca 1883 dz. u. nr. 63 z nowelami z 28 marca 1905 dz. u. nr. 57 i z 28 marca 1910, dz. u. nr. 89; c) dla większych miast z 28 kwietnia 1882 dz. u. nr. 77 z nowelą z 15 maja 1907 dz. u. nr. 55; d) dla znaczniejszych miejscowości z 4 kwietnia 1889 dz. u. nr. 31 z nowelą z 15 maja 1907 dz. u. nr. 56; e) dla wsi i pomniejszych miast i miasteczek z 13 paździer. 1899 dz. u. nr. 133 z nowelą z 15 maja 1907 dz. u. nr. 57., — referent podniósł doniosłe znaczenie tych ustaw w swoim czasie, zaznaczając, że obecnie są one już przestarzałe, jak to wynika

z porównania ich z nowoczesnymi pojęciami i podobnymi ustawami innych krajów.

Omówiwszy sprawę gruntową, parcelację, otwieranie nowych ulic, sposoby zabudowania, stosunek planu regulacyjnego do ustawy budowniczej, niezgodność ustaw hipotecznych traktujących o podziale gruntu z ustawami budowniczymi, niejasne stanowisko przy pozwoleniu na budowę, burzeniu starych budynków, ochronie zabytków, wreszcie obszerny dział przepisów budowlanych, szczególnie słabych z punktu widzenia higieny i estetyki, oraz inne wiążące się z tem sprawy, przychodzi referent do wniosku, że pilną jest potrzeba opracowania nowej ustawy; pojęcie bowiem ustawy budowniczej w okresie ostatniego trzydziestolecia znacznie rozszerzyło się; nie mają być to jedynie przepisy dla murarza, lecz normy pomyślane w społecznych celach, z daleko sięgającymi skutkami. Chwilę obecną uważa referent za najodpowiedniejszą dla podjęcia energicznych starań, gdy cały szereg miast naszych pracuje nad planami regulacyjnymi, należy więc tym miastom dać silny realny fundament. Referent wypowiedział w końcu zdanie, że głos w sprawie nowej ustawy powinni mieć przede wszystkim technicy. Po dyskusji wybrano też komisję celem opracowania projektu ustawy.

\* \* \*

W Krakowie, zarówno w sferach miejskich, jak i technicznych, również silnie odczuwane są niedomagania ustawy. O ile nam wiadomo, w magistracie panuje przekonanie, że opracowanie całkowitej nowej ustawy budowlanej, przedyskutowanie jej i przeprowadzenie przez ciało ustawodawcze t. j. Sejm, wreszcie uzyskanie sankcyi, przy naszych stosunkach, zajęłoby tak dużo czasu, że zanim projekt stałby się ustawą, zaszła by potrzeba nowych zmian i uzupełnień. Dlatego obrano drogę nowel, któ-

re najważniejsze niedomagania ustawy w krótszej znacznie drodze regulują. Oprócz dwóch przytoczonych wyżej nowel do ustawy krakowskiej, należy wymienić nowelę do § 18, uchwaloną podczas ostatniej sesyi sejmowej, a traktującą o wysokości domów i o szczególnych przepisach w kierunku zapobieżenia zbyt niemu wyzyskiwaniu gruntów pod budowy. Dalej, ustawa kanałowa, uchwalona w tejże sesyi sejmowej, jest niczem innym jak uzupełnieniem przepisów § 47 ustawy budowlanej. Wreszcie w ustawie o Wielkim Krakowie z 1909 r. w art. 10 znajdują się przepisy budowlane dla nowych dzielnic, a mianowicie o pewnych ułatwieniach budowlanych. Tak samo w ostatniej ustawie o przyłączeniu Podgórza. Obecnie nadto omawiane są w magistracie projekty ustaw: o planie regulacyjnym i o komasacji gruntów budowlanych.

Z wielu stron taktyka ta jednak spotyka się z zarzutami, jako pozbawiona szerszej myśli, któraby obejmowała w konsekwentnych przepisach całość zagadnienia i odpowiadała nowoczesnym wymaganiom higieny, techniki, polityki gruntowej i kwestyi mieszkaniowej. Co najmniej ustawa ramowa dla całej Galicyi byłaby pożądaną. A już nie można pominąć milczeniem zupełnego nieuwzględnienia przez sfery miejskie, wnoszące projekty nowel pod obrady Sejmu, opinii sfer technicznych, wychodzącej z łona Towarzystwa Technicznego lub Izby budowniczych, jak się to stało niestety z nowelą do § 16-go ustawy budowlanej.

Dla tego podzielić należy apel artykułu p. Niedzielskiego do techników naszych. Od nich, czyli od Towarzystwa Technicznego i Izby budowniczych, jako bezpośrednio zainteresowanych i najbliżej z życiem się stykających, należy oczekiwać energicznej inicjatywy i gruntownego opracowania przepisów budowlanych, ożywionych szerszą ideą społeczną.

REDAKCJA.

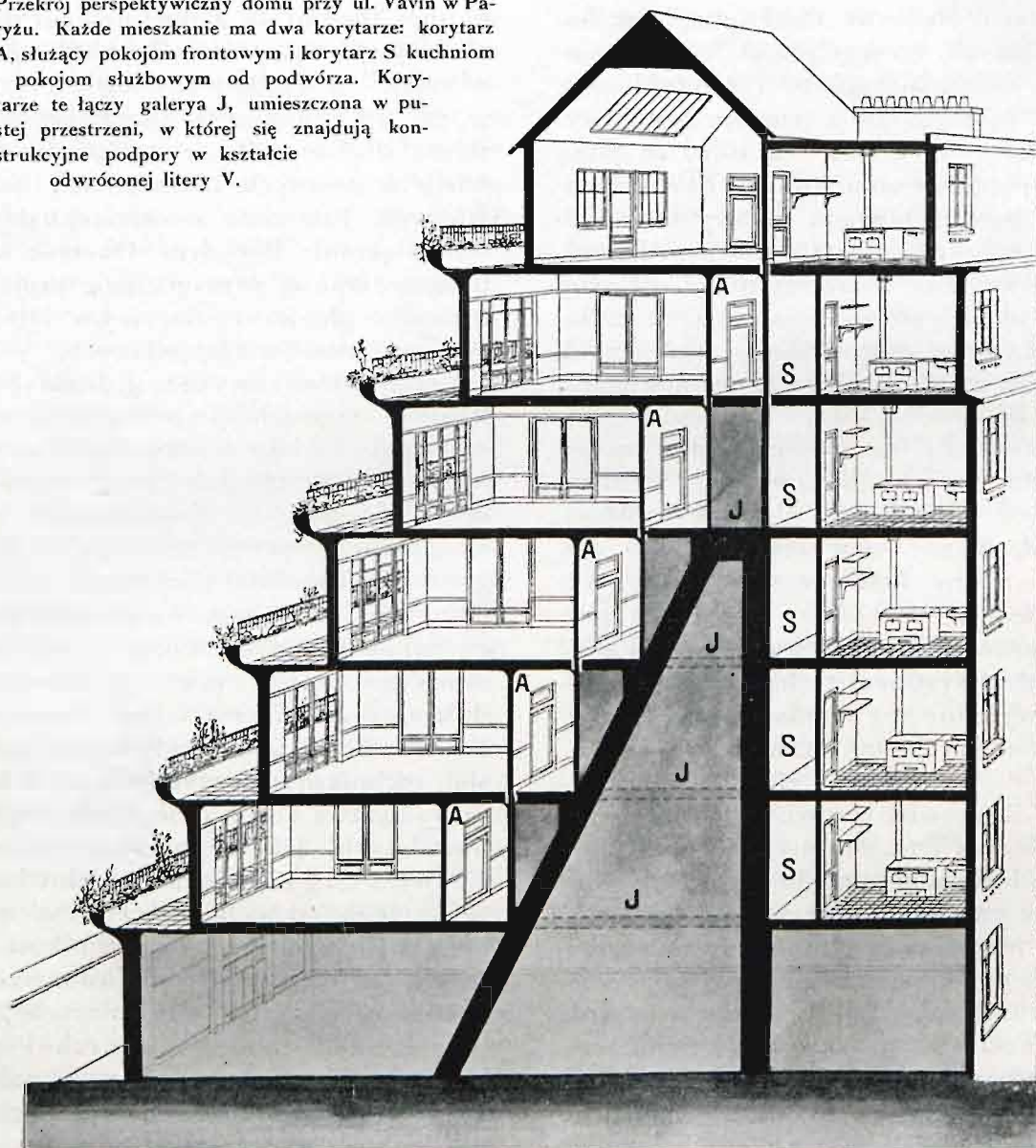
## NOWY TYP DOMU.

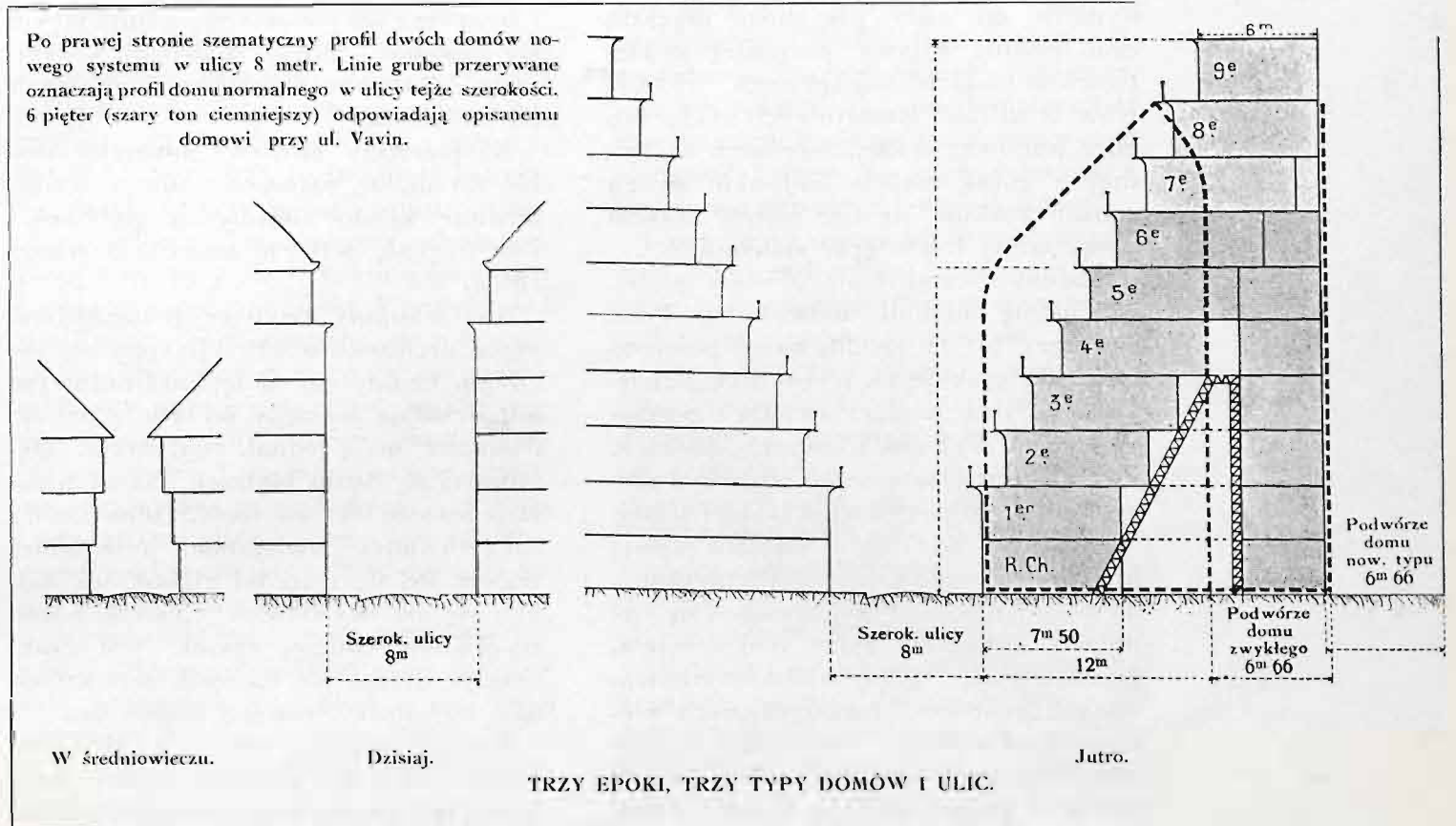
**B**rzydka, niehygieniczna kamienica czynszowa, w ulicy, pozbawionej dostatecznej ilości światła, słońca i powietrza, wywołała reakcję w teorii i praktyce budowy miast. Ideał miasta ogrodowego, nawet tam, gdzie nie znajduje

ureczywistnienia, jest pożądanym regulatorem i hamulcem dla panoszącej się brzydoty, spekulacji i niezdrowych stosunków sanitarnych.

Z drugiej strony, nowsze ustawy budowlane i wysiłki techników dążą

Przekrój perspektywiczny domu przy ul. Vavin w Paryżu. Każde mieszkanie ma dwa korytarze: korytarz A, służący pokojom frontowym i korytarz S kuchniom i pokojom służbowym od podwórza. Korytarze te łączy galeryja J, umieszczona w pustej przestrzeni, w której się znajdują konstrukcyjne podpory w kształcie odwróconej litery V.





w kierunku uzdrowienia budynków czynszowych i obmyślenia najkorzystniejszych sposobów zabudowywania nimi ulic. I tu liczyć się muszą z dwoma czynnikami: zapewnieniem właścicielowi gruntu budowlanego dostatecznej renty i zapewnieniem mieszkańcom domu z jednej strony, a miastu, czyli ulicy z drugiej, dostatecznej ilości słońca i powietrza.

Niedawno stanął w Paryżu dom, który uwzględniając powyższe czynniki, stanowi nowe, nadzwyczaj ciekawe rozwiązanie techniczne zadania kamienicy czynszowej i bodaj czy nie wywoła zasadniczego przewrotu w budowie domów i budowie miast. Próby w podobnym kierunku były robione przez Niemców, ale dopiero Francuzi śmiałem ujęciem zagadnienia, dali rzecz zasadniczą i godną bliższego poznania.

Za paryżką »L'illustration \*)« podajemy w dalszym ciągu i na załączonej tablicy widoki nowego domu i objaśniające rysunki, a za p. F. Honoré opis konstrukcyi i jej uzasadnienie.

Dom, o którym mowa, stanął przy ulicy Vavin niedaleko bulwaru Raspail podług projektu architektów p. p. Sauvage i Sarrazin, a uzasadnienie budowy jest następujące: Aby otrzymać maximum dochodu z parceli budowlanej, trzeba by ją zabudować całą i to jaknajwyżej. W praktyce jest to niemożliwe, gdyż celem zapewnienia dostatecznego światła i wentylacyi dla tylnych ubikacyi domu, ustawy budowlane przepisują dla podwórza powierzchnię w odpowiednim stosunku do wysokości budynków. Z drugiej strony wysokość bu-

\*) Nr 3708, z 21 marca 1914 r. La maison à gradins str. 220—221.

dynków od ulicy nie może przekraczać podług ustawy paryskiej 20 metrów w ulicach najszerszych, 15 metrów w ulicach 8-metrowych. Gdy kto chce budować wyżej, powinien się cofnąć z górną częścią budynku; w ten sposób zyskuje się 6-te piętro, czasem 7-me, mniej lub więcej mansardowe.

Możnaby wznosić się o wiele wyżej, cofając się od linii budowlanej. Traci się przez to na zabudowanej powierzchni, ale zyskuje na wysokości, powiększa się ilość pięter, światła i oszczędza się na wykopach, murach, dachach. W rezultacie ostatecznym może być albo zysk albo zrównoważenie zysku i straty.

Architekci Sauvage i Sarrazin podają inne rozwiązanie kwestyi. Piętra domu, od drugiego począwszy, wznoszą się stopniami, cofają się jedno nad drugim, przedstawiając ogólny widok monumentalnych schodów, rozszerzających niejako ulicę, w miarę wznoszenia się domu. Odstępy stopni wyzyskane są pod tarasy o szerokości 2 m. 25 cm., z których 80 cm. przypada na balustradę i urządzenia dla kwiatów. Oprócz tarasu z salonu, ma mieszkanie o 4-ech pokojach frontowych jeszcze taras 18 metrowej długości: dzieci mogą się tu bawić na świeżem powietrzu bezpiecznie, nawet na 6 piętrze, wśród kwiatów i krzewów. Te stopniowane odstępy znacznie powiększają ilość światła i w pokojach i w ulicy. W pobliżu opisanego domu ulicy Vavin słońce świeci o godzinę dłużej niż w sąsiednich ulicach równoległych tej samej szerokości.

Balustrady i miejsce na kwiaty na tarasach są tak urządzone, że nie pozwalają mieszkańcom danego piętra zaglądać na taras o piętro niżej ani być ztamtąd widzianymi. Natomiast ze wszystkich pięter widzi się ulicę.

Rozkład mieszkań i pokoi na każdym piętrze różny. Jedno jest jednak wspólne, a mianowicie, że z wyjątkiem jadalni, wszystkie pokoje są od frontu

i łączą się z korytarzem, komunikującym się zapomocą galeryi z drugim korytarzem do kuchen i pokojów służbowych od podwórza.

Na pierwszy rzut oka możnaby zrobić zarzut, że najwyższe piętra zredukowane są do minimalnej głębokości i że traci się przez to znaczną powierzchnię.

Ale szkopyły te były przewidziane przez architektów. Przyjrzyjmy się rycinom. Cofniętym odstępom frontowym odpowiadają występy od tyłu, a pokoje frontowe mają jednak 7 m. 50 cm. głębokości na 8-miu piętrach. Na 9-em zostaje jeszcze metrów sześć. Odnośnie do zużytkowanej powierzchni, tyle mniej więcej, ile się traci na głębokości, odbija się na wysokości. Czasem jedno wyrównuje drugie, czasem jest zysk, czasem strata, ale na ogół, zapewniają nasi nowatorzy, różnica minimalna.

Rycina pokazuje nadto, że dom nowego typu o 9-u piętrach będzie miał ścianę tylną mniej więcej w miejscu, gdzie się znajduje mur, zamykający podwórze normalne w zwykłym domu 5-cio piętrowym. A więc, o ile dom nowego typu oświetlony jest także od tyłu, powinien by mieć również normalne podwórze. W danym wypadku zajmuje budynek parcelę około 25 m. 32 cm. głębokości (12 m. + 6 m. 66 + 6 m. 66), gdy dom zwykły zajmuje tylko 18 m. 66 cm. (12 + 6 m. 66).

Ale z jednej strony, te głębokie parcele w ulicach wązkich znacznie straciły na wartości, z drugiej strony opisany dom przy ul. Vavin, zaledwie 6 piętrowy, nie przedstawia jeszcze doskonałego typu nowego systemu, jak go sobie wyobrażają autorzy. Noszą się oni z zamiarem zbudowania domu, w którym pokoje służbowe, w opisanym domu umieszczone od tyłu, znajdą się od frontu, oświetlone światłem z ulicy i z podwórza wewnętrznego; w ten sposób można będzie wystawić 9 pięter na parceli, nawet nieco mniej głębokiej od tej, jaką

wymaga 5-cio piętrowy dom dzisiejszy ze swem podwórzem.

Architekci francuscy musieli poddać się w danym wypadku wymaganiom administracyjnej rutyny. Podług ustawy, w ulicy 8 metrowej, wolno budować tylko do 15 metrów w linii frontu, a powyżej tylko pod warunkiem cofania się. Dom więc przy ulicy Vavin można było by podwyższyć do 9 pięter. Ale miejscowi urzędnicy administracyjni zdecydowali, że aby mieć prawo budować na sposób tarasowy ponad 15 metrów, należy najpierw prowadzić budowlę pionowo do tej wysokości. Taka interpretacja równa się pozwoleń na obdarzenie światłem i powietrzem mieszkańców 7-go lub 8-go piętra pod warunkiem pozbawienia tegoż mieszkańców pięter niższych.

Jakkolwiek więc nowy typ domu nie został wykonany w całej swej zasadniczej koncepcji, to jednak koszta jego pozwoliły obniżyć czynsze o 25 do 30 %, a to dzięki oszczędnościowej konstrukcji.

Po założeniu murów zewnętrznych podzielono przestrzeń liniami prostopadłymi do ulicy w jednakowych odstępach 8 do 10 metrów szerokości. Na każdej z tych linii wzniesiono belki z betonu uzbrojonego żelazem, pochyłe, nakształt belek podtrzymujących schody, na nich oparto słupy, dźwigające na sobie belki równoległe do ulicy i podłogę. Słupy te, dźwigające dane piętro, przechodzą przez piętro niższe, ale się z nim nie łączą: w ten sposób każde piętro podtrzymywane jest osobno i żadne z nich nie

jest obciążone piętrem nad niem się znajdującem. Wobec tego można było zredukować znacznie ściany wewnętrzne i to bez szkody dla mieszkańców. Kładąc bowiem podłogę na betonie, oraz używając betonu do ścian działowych, usuwa się rezonans z całego domu.

Dalej, przez wprowadzenie do wszystkich pokoi radiatorów i usunięcie komińców, zaoszczędzono 80,000 franków.

Usunięto również wszelkie rzeźby, gzymsy, fałszywe stropy, jednym słowem wszelkie fałszywe a kosztowne dekoracje i otrzymano mieszkania o liniach prostych, o ścianach gładkich, wyprawionych tylko starannie.

W końcu pp. Sauvage i Sarrazin wprowadzają innowację gospodarczą, wzorowaną na kooperatywie, rozumując w ten sposób. Normalny niedobór spowodowany pustującymi mieszkaniami dochodzi do 20 % dochodu brutto. Można więc obniżyć czynsze, o ile się ma pewność, że mieszkania zawsze będą wynajęte. W tym celu proponuje się utworzenie spółki osób, które chcą zamieszkać w takim domu. Lokator jest jednocześnie akcjonariuszem, a więc współwłaścicielem i ma prawo do odpowiedniej zniżki czynszu. Kto subskrybuje 50.000 franków, będzie miał prawo do zniżki 2.500 fr. Otrzyma więc mieszkanie za darmo, o ile taką jest cena zajmowanego przezeń mieszkania, nadto będzie otrzymywał dywidendę.

Nie trzeba dodawać, że wszystkie mieszkania w nowym domu przy ulicy Vavin są wynajęte.

## KRONIKA.

Ś. P. JÓZEF CHEŁMOŃSKI. Dnia 6 kwietnia zmarł w 65-tym roku życia w siedzibie swojej w dworku wiejskim w Kuklówce pod Grodziskiem niedaleko Warszawy najznakomitszy malarz polski Józef Chełmoński. Ukochał i malował przez całe życie polską ziemię, odtworzył jej nastrój tak jak nikt inny. Żył i pracował w prostocie

i skromności, genialny swój talent — dar Boży oddał sztuce i ojczyźnie.

Łączymy się z ogólną narodową żałobą.

W OBRONIE KRZYSZTOFORÓW. Artykuł wstępny poprzedniego zeszytu »Architekta« oraz 3 tablice ilustracyj poświęciliśmy obronie pałacu Krzysztofory w Krako-

wie. Wkrótce potem Towarzystwo Ochrony piękności Krakowa ogłosiło w pismach następującą odezwę:

Towarzystwo Ochrony piękności m. Krakowa, wobec pogłosek o zamiarze zburzenia Krzysztoforów, oraz rozpowszechnianej opinii, jakoby zabytek ten znajdować się miał w stanie ruiny, poczuwa się do obowiązku stwierdzenia na podstawie fachowego orzeczenia, że stan Krzysztoforów pozwala najzupełniej na ich konserwację i restaurację, a nawet na przeróbki w celach zwiększenia rentowności.

Jako najokazalszy pałac Krakowa, odznaczający się poważną architekturą, dostosowaną do powagi krakowskiego Rynku i jego charakteru, o pięknym krużganku i galerii od strony podwórza, o wspaniałym założeniu planu i artystycznej wewnętrznej dekoracji stiukami Baltazara Fontany, niegdyś siedziba znakomitych rodów Kazanowskich, Wodzickich, Sołtyków, uświetniona kilkakrotnym pobycem królów polskich i innemi zdarzeniami historycznymi, budynek w dzisiejszym swoim stanie pochodzący z pierwszej połowy XVII wieku, a wątkiem swych murów sięgający średniowiecza, więc jako zabytek historyczny i artystyczny pierwszorzędного znaczenia — uważany być winien za własność nienaruszalną, wrzecie przeróbek wymagającą zachowania wszelkich cech zabytkowych.

Z tych względów Tow. Ochrony piękności m. Krakowa zwraca się na tej drodze do właścicieli Krzysztoforów z apelem, aby szanując historię i sztukę, uwzględnili opinię kulturalnych sfer naszego społeczeństwa i wobec zupełnej podatności zabytku dla konserwacji — od zamiaru zburzenia Krzysztoforów odstąpili.

Za Towarzystwo Ochrony piękności m. Krakowa: prezes Dr. St. Goliński, sekretarz W. Małkowski.

Do powyższej odezwy przyłączyły się następujące Towarzystwa i Instytucje:

Prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski, prezes »Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury«.

»Towarzystwo miłośników historii i zabytków Krakowa«: prezes Stanisław Krzyżanowski, sekretarz Dr. Kl. Bąkowski.

Akademia sztuk pięknych krakowska: rektor Jacek Malczewski.

Towarzystwo artystów polskich »Sztuka«: prezes Olga Boznańska.

Towarzystwo »Polska sztuka stosowana«: prezes Jerzy Warchałowski, sekretarz Kazimierz Młodzianowski.

Dyr. Muzeum Narodowego Feliks Kopera.

»Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie«: prezes Wojciech Kossak, sekretarz Leonard Lepszy.

Dyrekcya Muzeum Techniczno-przemysłowego: dyr. Stanisław Till.

Również Towarzystwo Numizmatyczno-archeologiczne w Krakowie zaprotestowało przeciwko burzeniu Krzysztoforów.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO. Dnia 20 lutego wygłosił inż. Edmund Zieleniewski, poseł do Rady Państwa, odczyt p. t. »Przemysł fabryczny w Galicyi«.

Prelegent uważa społeczeństwo polskie za nastrojowe, słabo rozumiejące pracę realną. To też młody nasz przemysł nie doznaje odpowiedniego poparcia. Przemysł nie jest celem, lecz środkiem do przysparzania dóbr narodu. Zadanie przemysłu fabrycznego polega na korzystnym kupowaniu surowca, przerabianiu i uszlachetnianiu go, wreszcie na korzystnym odstąpieniu konsumentom. Wartość surowca wzrasta z nakładem włożonej weń pracy tak mechanicznej jak duchowej. Prelegent opisuje szczegółowo stan przemysłu fabrycznego w Galicyi oraz trudności, z jakimi walczyć musi z powodu konkurencyi z zagranicą, gdzie specjalizacja wpłynęła na potaniecie i polepszenie produktu. U nas specjalizację uważa prelegent za niemożliwą. W Austrii dla pokonania konkurencyi zorganizowano kartel, jednak wynik okazał się fatalny, gdyż każdy przedmiot musiał być zastosowany do kaprysu odbiorców. W Galicyi stosuje się obecnie koncentrację zakładów, tworząc fuzye pokrewnych fabryk. Następnie omawia prelegent trudności producenta: w śledzeniu zapotrzebowania, wypracowywaniu projektów, składaniu ofert, wreszcie w niesłowności w wypłatach, a nadewszystko w konkurencyi z zagranicą. Z odbiorców należy uważać władze państwowe za najlepszych, wprowadzie surowych ale sprawiedliwych. Władze krajowe okazują wiele dobrej woli, jednak dają mniej korzystne warunki. Małe miasta są złymi odbiorcami, a Wieliczka, Bochnia, Tarnów, Rzeszów, Przemysł i inne nie zamawiają w kraju. Prywatni odbiorcy: przemysł i rolnictwo są również niekorzystnymi odbiorcami, wielka własność szczególnie ignoruje przemysł krajowy, chłopci przeciwnie. Przemysł nasz przetrwał jednak 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> roku trudnych czasów. Z powodu polityki austriackiej przemysł fabryczny znajduje się w ciężkich warunkach, błędna polityka handlowa pozbawia go rynków zbytu. Społeczeństwo zamieszkujące Galicyę, powinno zaspakajać swoje potrzeby w krajowych zakładach przemysłowych, przez co spełni swój obowiązek patriotyczny.

Dnia 3 marca wygłosił inż. Tadeusz Niedzielski odczyt p. t.: Zasady organizacji pracy w przedsiębiorstwach amerykańskich.

Zasady te opierają się na systemie zapoczątkowanym i wprowadzonym w życie przez amerykańskiego inżyniera Frederica Tay-



lora \*) w r. 1881 w walcowni stali w Midwale Steel. Comp. a dążą do osiągnięcia jak największej sprawności w pracy tak ludzkiej jak i zwierzęcej czy wreszcie maszynowej. Cała gospodarka społeczna narodów opiera się na pracy, naturalną więc dążnością wszystkich zdrowych społeczeństw powinna być tendencja do uzyskania jak największej sprawności, czyli najlepszych wyników przy stosowaniu najmniejszych wysiłków. Teoria Taylora opiera się zatem na ekonomii wysiłku ludzkiego, starając się o jak największe uproszczenie i ujednostajnienie pracy celem podniesienia jej wydajności. Wychodząc z analogii między pracą ludzką a pracą wody, wysnuwa wnioski, że do należytego wyzyskania jej sprawności potrzeba ją najpierw pomierzyć, następnie odpowiednio uchwycić, a wreszcie należyte uszczelnionymi przewodami prowadzić na miejsce pracy, unikając wszelkiego trwonienia na nieodpowiednie cele. A więc po pierwsze, pomiar pracy ludzkiej i określenie jej wydajności opiera się na próbach przeprowadzanych z zegarkiem w ręku podczas rzeczywiście wykonywanej pracy przez sumiennych i dobrze wyszkolonych robotników. Pracę tę rozkłada się na ruchy składowe, niejako na ogniwa i bada każdy z ruchów osobno, dążąc do wyeliminowania niepotrzebnych, lub zastąpienia więcej skomplikowanych ruchów prostszymi, wymagającymi mniej pracy i czasu, a wreszcie wprowadzania ułatwień maszynowych lub urządzeń usuwających niepotrzebne prace. Na podstawie tych prawdziwie laboratoryjną metodą prowadzonych badań określa się normalną ilość pracy, to jest pracę, jaką dany osobnik w danych warunkach przy zastosowaniu danych narzędzi przy dobrych i uczciwych usiłowaniach może wykonać. Drugą częścią systemu Taylora jest należyte uchwycenie ludzkiej pracy, czyli stworzenie takich warunków, ażeby praca ta została w zupełności ujęta i nie marnowała się bezpłodnie. A więc należy stworzyć taki warsztat pracy, w którym warunki życia i pracy są jak najlepsze, a zatem uchronić pracowników od szkodliwych wpływów zewnętrznych przez dobrą wentylację, oświetlenie, należyty rozkład biur, stołów czy warsztatów, wreszcie ochronę od wypadków. Trzecią częścią systemu jest organizacja czyli kierownictwo, oparte na należytej kontroli i dokładnem ksiązkowaniu kosztów, a wzorujące się na militarnej organizacji, stopniowej odpowiedzialności tylko przed jednym przełożonym i współdzielczości w pracy. Kierują nią nowy stworzony oddział rozkładu pracy, którego zadaniem jest

\*) O książce Taylora p. t.: *Naukowe zasady organizacji zakładów przemysłowych*, zdaliśmy sprawę w V—VI zes. „Architekta” z r. 1913, str. 86—87.

pośredniczyć między projektantem a wykonawcą, przez ściśle rozdzielanie roboty na części składowe i przydzielenie ich z dokładnem oznaczeniem czasu ich trwania odpowiednim grupom robotników czy jednostkom. Ponadto wydaje oddział ten tak zwane karty instrukcyjne, które określają ściśle rodzaj roboty, sposób postępowania, maszyny mające być użyte, usuwając w ten sposób wszelkie niejasności planu i definiując jasno właściwą pracę. Dalszą innowacją systemu jest prowadzenie osobnego oddziału ruchu materiałów i narzędzi, którego zadaniem jest dostarczanie na miejsce pracy wszystkich materiałów i przyrządów, usuwając przez to niepotrzebną stratę czasu na szukanie i transport tych rzeczy. Kontrola nad całością pracy leży w ręku kontrolera czasu pracy, który odbierając codziennie wykonaną robotę wciąga ją w księgi kosztów i odpowiednio oblicza zarobek i wypłatę. Każdy pracownik po ukończeniu dnia roboczego oddaje potwierdzoną przez bezpośredniego przełożonego kartę pracy, bez względu na swoje stanowisko w przedsiębiorstwie, i ta karta jest urzędowym dokumentem jego użyteczności dla przedsiębiorstwa, służąc przez porównanie pracy normalnej, to jest tej, którą miał wykonać z tą, którą rzeczywiście wykonał, jako podstawą do jego awansu lub usunięcia. Przy mniej skomplikowanych przedsiębiorstwach używane są karty, na których przy oddaniu roboty wycina się dziurki, lub też karty jednostkowe zastępuje się kartami zbiorowymi dla całej grupy, wypełnianymi przez pracobników.

Płaca oparta jest na podstawie pracy normalnej: pracownik oddaje cały swój dzień przedsiębiorcy, który po upływie jego oblicza rzeczywiście wykonaną pracę i przez porównanie jej z pracą normalną oznacza zapłatę. Jeżeli więc np. do wyrobienia jakiejś rzeczy potrzeba dwóch godzin a robotnik w ciągu ośmiogodzinnego dnia wykonał ich sześć sztuk, to pracodawca płaci mu za dwanaście godzin.

Partye socjalne występują wrogo przeciw temu systemowi, szczególnie przeciw oznaczeniu pracy normalnej, określając to mianem wyzysku, podobnie niechętnie odnoszą się do tego kierunku zwolennicy piękna w pracy i twórczości, zarzucając Taylorowi, że z ludzi tworzy maszyny. Ale to wszystko nie powstrzymuje zwycięskiego pochodu jego teorii we wszystkich przejawach życia ekonomicznego, a więc reorganizują się w duchu jego zasad szkoły, kościoły, urzędy i biura publiczne, armia i marynarka, a nawet istnieją specjalne biura reorganizatorów chorych przedsiębiorstw, rodzaj lekarzy przemysłowych, których fachem jest badanie i usprawnianie istniejących a źle prosperujących przedsiębiorstw.

U nas myśl stosowania tych zasad byłaby naturalnie przedwczesną, gdyż nie mamy żadnych dużych przedsięwzięć, wymagających tego, jednak kiedyś z rozwojem większego przemysłu zasady te może w zmodyfikowanej formie znajdą i u nas zastosowanie.

**TOWARZYSTWO »POLSKA SZTUKA STOSOWANA« W KRAKOWIE.** W sprawozdaniu za r. 1911, zamykającym 10 letni okres swego istnienia, dało Towarzystwo wyczerpujący obraz dotychczasowej działalności, stawiając przytem szeroki program akcji społecznej w dziedzinie sztuki stosowanej i rzemiosła. Obecne sprawozdania połączone za 2 lata 1912 i 1913, podkreślają ogólny zastój w kraju, spowodowany znanymi przyczynami politycznymi i ekonomicznymi, który odbił się i na Towarzystwie, wyrażając się w zmniejszeniu środków materialnych i osłabieniu zainteresowania ogółu.

W roku 1912 energię członków Wydziału pochłonęła całkowicie Wystawa architektury i wnętrz w otoczeniu ogrodowym w Krakowie; inicjatywę dało Towarzystwo, odstępując ją następnie Delegacji architektów polskich, która wspólnie z delegatami Towarzystwa wystawę do skutku doprowadziła przy wybitnym udziale tak w pracach dekoracyjnych, jak i architektonicznych członków Wydziału architektów i malarzy. Każdy kto uważnie śledzi rozwój przemysłu artystycznego i architektury u nas, wzajemne oddziaływanie na siebie malarstwa, architektury i sztuki stosowanej i prace artystów do Towarzystwa należących, zrozumie, że wystawa, która miała ambicję nie tylko w szczegółach ale i w całości być dziełem sztuki, możliwa była tylko na gruncie, przygotowanym przez 10-letnią działalność Towarzystwa.

Drugim ważnym momentem w życiu Towarzystwa było zapisanie się na członków, a następnie wstąpienie do Wydziału, dzięki wyborom na początku 1913 r., kilkunastu nowych ludzi, przeważnie artystów, zajętych wówczas organizowaniem »Warsztatów krakowskich«, stowarzyszenia udziałowego z ograniczoną poręką, mającego na celu praktyczne zastosowanie sztuki i wyzyskanie sił artystycznych w różnych dziedzinach rzemiosła i produkowanie rzeczy artystycznych w doborowym materiale i poprawnym wykonaniu. Stworzenie takich warsztatów, które było zawsze ideałem Towarzystwa, przyszło więc do skutku niezależnie od niego, ale związek z jego pracą okazał się tak wybitny i natychmiastowy, że nowa grupa artystów chętnie zajęła miejsce w łonie Wydziału T-wa, aby wspólnie pracować, a zarazem korzystać ze zbiorów, wydawnictw Towarzystwa i być w kontakcie z wytworzonym przez nie ruchem.

Ze strony zaś Towarzystwa odrazu objawiła się chęć przystąpienia z udziałem do nowego Stowarzyszenia \*). »Warsztaty krakowskie« mieszczą się obecnie w nowym gmachu Muzeum Techniczno-przemysłowego i cieszą się stałym poparciem jego Dyrekcyi. Posiadają na razie 4 warsztaty tkackie, pracownię batików, farbiarnię; roboty zaś inne, jak stolarskie, metalowe wykonują w pracowniach stowarzyszonych rzemieślników.

Od szeregu lat w sprawozdaniach »Sztuki stosowanej« poświęcano uwagę pokrewnej instytucji miejskiej, a mianowicie Muzeum Techniczno-przemysłowemu w Krakowie. W akcji, dotyczącej reorganizacji Muzeum, Towarzystwo, oraz poszczególni jego członkowie brali pewien udział. Obecnie Muzeum przeniosło się z nieodpowiedniego starego lokalu do nowego wygodnego własnego gmachu, a urządzenie jego wewnętrzne jest na ukończeniu. Dzisiaj stwierdza sprawozdanie z zadowoleniem, że organizacja Muzeum oparta jest na zdrowej idei wzorowych warsztatów doświadczalnych, których Muzeum posiada już kilka, jak stolarski i ciesielski, metalowy, intrologatorski, drukarski (zamówiony). Warsztaty znajdują się pod fachowem kierownictwem sił artystycznych i technicznych.

Gdy wspomniemy o reorganizacji Oddziału przemysłu artystycznego przy Krakowskiej Szkole Przemysłowej i organizującym się Oddziale architektury wraz z kursem architektury wnętrz przy Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, otrzymamy pocieszający obraz naprawy stosunków w obchodzącej nas dziedzinie. Po latach zaniedbania wchodzi obecnie sztuka stosowana na naczelne miejsce oficjalnych programów naukowych.

W okresie sprawozdawczym Towarzystwo, poza wystawą architektury i wnętrz w r. 1912, wzięło udział w krajowej wystawie kilimów dawnych i współczesnych w końcu 1913 r. we Lwowie, wysyłając kolekcję kilimów wykonanych podług wzorów artystów w b. warsztatach p. A. Sikorskiej w Czernichowie pod Krakowem w okresie 1902—1910 r. oraz zbiór ludowych wełniaków z Królestwa. Jako premia dla członków wydano 2 zeszyty: zeszyt XVI. »Sztuki stosowanej« za r. 1912 p. t. »Dworek na wystawie architektonicznej«, o 14 tablicach i zeszyt XVII. »Sztuki stosowanej« za r. 1913 o 13 tablicach. Liczba członków Towarzystwa znacznie się zmniejszyła, spadając do 271, z powodu trudnego położenia finansowego. Wydział krajowy z tego sa-

\*) W chwili, gdy to piszemy, Towarzystwo »Polska sztuka stosowana« jest już członkiem »Warsztatów krakowskich«, a obecny jego prezes został powołany na przewodniczącego Rady nadzorczej »Warsztatów«.

meo powodu skreślił w 1913 r. subwencję roczną, co zmniejszyło dochody T-wa o 1000 K. Ministerstwo robót publicznych udziela subwencji rocznej w kwocie 500 K., Rada m. Krakowa 300 K.

**ZJAZD BALNEOLOGICZNY I TURYSTYCZNY W KRAKOWIE.** Trzeci Zjazd balneologiczny polski połączony ze Zjazdem turystycznym odbędzie się w pierwszych dniach maja 1914 w Krakowie. Cel zjazdów balneologicznych dokładnie został określony w regulaminie uchwalonym podczas pierwszego Zjazdu, a potrzeba skupienia wszystkich czynników, którym dobro zdrojownictwa leży na sercu, żywo się uwidoczniła podczas zjazdów poprzednich, które się odbyły według powyższego regulaminu, w latach 1905 i 1909. Od r. 1909 Polskie Towarzystwo Balneologiczne zjazdów nie urządzało, a to z tego powodu, że w międzyczasie odbyły się: Zjazd polskich internistów, dwa zjazdy przemysłowo-balneologiczne, oraz ogólny Zjazd polskich lekarzy i internistów, w których Towarzystwo Balneologiczne żywo i solidarny wzięło udział przez swoich delegatów i referentów, urządzając nadto podczas ostatniego z wymienionych zjazdów Wystawę Balneologiczną w Krakowie.

W roku bieżącym, znajdującym się na przełomie dziesięciolecia istnienia zawiązku pierwszej polskiej organizacji balneologicznej, pragnie Towarzystwo Balneologiczne wskrzesić tradycje zjazdów poprzednich, a nadto rozszerzyć ich zakres przez urządzenie Zjazdu wspólnie z Krajowym Związkiem turystycznym, powołanym do popierania ruchu przejezdnych u nas.

W myśl tego założenia pragnie podpisany komitet gospodarczy, wybrany w myśl regulaminu przez Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Balneologicznego, skupić około sztandaru wspólnej idei wszystkie organizacje i wszystkie osoby prywatne, którym dobro zdrojownictwa naszego leży na sercu, umieszczając na programie wspólnych obrad tak doniosłe sprawy, jak omówienie postępów nauki balneoterapeutycznej i przemysłu balneologicznego, środków dążących do rozwoju reklamy i prasy zdrojowej, znaczenia ruchu obcych i sportów turystycznych dla przemysłu krajowego i zdrojowego, ustawodawstwa zdrojowego, deontologii lekarzy zdrojowych, kazuistycznych spostrzeżeń z praktyki zdrojowej, oraz szeregu innych tematów aktualnych, które w dalszym ciągu zostaną zgłoszone lub zaproponowane. Wstępna odezwa niniejsza ma służyć za zaproszenie do wzięcia udziału we wspólnej pracy nad roznieceniem rzuconych myśli oraz we wspólnym obrachunku z przeprowadzonych już na różnych polach czynności.

W nadziei otrzymania rychłej a życzliwej odpowiedzi, upraszamy o przesyłanie zgłoszeń, życzeń, tytułów odczytów i referatów, oraz wkładki w kwocie 10 koron pod adresem: Biuro Zjazdu balneologicznego, Krajowy Związek Turystyczny, Kraków, ul. Szpitalna l. 36.

Wydział Polskiego Towarzystwa Balneologicznego jako Komitet gospodarczy Zjazdu: *Dr. M. Cercha* prezes Polsk. Tow. Baln., *Dr. Z. Pelczar* wiceprezes Polsk. Tow. Baln., *Dr. J. Zanietowski* sekretarz Polsk. Tow. Baln., *Dr. L. Schneider* wiceprezes Kraj. Związku turystycznego, *Dr. R. Beres* delegat Kraj. Związku turystycznego.

Wydziałowi: *Dr. Frączkiewicz*, *Dr. Z. Wąsowicz*, *Dr. J. Aronsohn*, *Dr. O. Lang*, *Dr. T. Piotrowski*, *Dr. Mazurkiewicz*.

Powyższy zjazd, ze względu na umieszczone w programie temata, powinien zainteresować techników naszych, których udział jaknajliczniejszy tak w charakterze uczestników jak i prelegentów jest bardzo pożądanym. Odczyty zgłaszać można do końca kwietnia w Wydziale Krakowskiego Towarzystwa Technicznego. Termin zjazdu naznaczony na 3 maja (wieczór), trwać będzie do 6 maja włącznie. REDAKCYA.

**Z KURSU DLA INŻYNIERÓW MIEJSKICH WE LWOWIE.** W czasie od 2—7 marca odbył się Kurs dla inżynierów miejskich, na który zapisało się 58 uczestników, w tem ze Lwowa — 32, z Krakowa — 6, z prowincyi 20. Inżynierów miejskich było — 33, Wydziału Krajowego — 14, Rad powiatowych — 7, prywatnych zaś tylko — 4. Maksymalna ilość zapisanych na jeden wykład wynosiła 42, minimalna 20. Przeciętnie uczestniczyło w wykładach 30 kursistów. Najmłodszy uczestnik liczył lat 26 — najstarszy 64.

W wieku od 26—30 lat było 17 uczestników.  
» » » 31—35 » » 25 » »  
» » » 36—40 » » 6 » »  
» » » 41—50 » » 7 » »  
» » » 51—60 » » 1 » »  
» » » 61—64 » » 2 » »

Jakkolwiek w stosunku do ilości zainteresowanych w technicznej gospodarce miast inżynierów a zwłaszcza ze względu na konieczność pchnięcia gospodarki miast naszych na racjonalniejsze tory — ilość uczestników powinna była być większą, to jednak przebieg kursu wykazał niezbitie jego wartość i korzystność. Uczestnicy dawali niejednokrotnie wyraz zadowoleniu swemu z powodu urządzenia kursu i korzyści jakie ze słuchania wykładów odnoszą. Wyrażało się to także w prośbach do kilku prelegentów, by wykłady swe przedłużyli.

W czasie trwania kursu odbyło się towarzyskie zebranie kursistów w Towarzystwie Politechnicznym, po wysłuchaniu od-

czytu Inż. J. Bryła na temat »Budowa głównego kolektora kanalizacji miasta Lwowa oraz zasklepienia Pełtwi«.

Po skończeniu wykładów odbyły się dnia 8 i 9 marca wycieczki do Gazowni i Elektrowni miejskich pod przewodnictwem odnośnych pp. dyrektorów A. Teodorowicza i J. Tomickiego.

Kurs pod względem ilości uczestników wypadłby z pewnością korzystniej, gdyby władze miejskie i autonomiczne okazały się być względniejsze w udzielaniu swoim współpracownikom technicznym urlopów i zapomóg. Tak n. p. Magistrat Stanisławowski, zatrudniający 4 inżynierów, wysłał tylko jednego na drugą połowę kursu. Znaczna ilość większych miast Galicyi nie wysłała żadnego uczestnika. Że w kołach inżynierów miejskich nie zbywało na gorącej nie raz chęci wzięcia udziału w kursie, dowodem tego telegram nadesłany do Komitetu w dniu otwarcia kursu, o następującym brzmieniu: »Nie otrzymawszy proszonego urlopu ze strony mej przełożonej władzy magistratu — przesyłam serdeczne życzenia jaknajbardziej owocnej pracy dla dobra tego biednego społeczeństwa polskiego«.

Z magistratu miasta Lwowa brało wprawdzie 15 inżynierów udział w kursie, prezydent miasta jednak, ignorując zaproszenie na inaugurację kursu, dało dowód, że kwestya rozwoju technicznej gospodarki stolicy nie leży mu w dostatecznej mierze na sercu. A przecież wygląd zewnętrzny Lwowa świadczy chyba dowodnie, że w niezrozumieniu zasad własnie technicznej strony tej gospodarki ze strony władz kierowniczych leży przyczyna zaniedbania miasta.

Także sfery prywatnych budowniczych miejskich przez zupełną prawie nieobecność dały dowód, jak mało przejęte są dążnością do rozszerzania i pogłębiania warunków urządzenia naszych miast. Wprawdzie Kurs nie obejmował specjalnie architektonicznej strony budowy miast, lecz już w dziedzinie adaptacji budynków mieszkalnych i zaopatrzenia ich w urządzenia nowoczesne zawierał stosowne wykłady, przedewszystkiem zaś dawał możność objęcia całokształtu wiedzy w zakres technicznego rozwoju miast wchodzącej. A przecież rola nowoczesnego budowniczego nie kończy się na wystawieniu indywidualnej budowli, zadania bowiem zabudowania i rozbudowania miast są dziś nader szerokie i zbyt skomplikowane, aby je można inaczej rozwiązać jak wspólną planową na gruntownej znajomości nowożytnych zasad budowy opartą akcją wszystkich zainteresowanych kół technicznych.

**ZWIĄZEK MUZEÓW POLSKICH.** Na zebraniu organizacyjnym przedstawiciele mu-

zeów polskich, które odbyło się w Krakowie dnia 3 kwietnia w gmachu Muzeum Techniczno-przemysłowego, uchwalono utworzyć związek p. t. »Delegacya muzeologów polskich«, która będzie miała na celu zawiązanie bliższych stosunków między muzeami polskimi, wzajemne wspieranie się w sprawach urządzenia, prowadzenia muzeów i nabywania okazów, wykształcenie naukowe i praktyczne sił fachowych na polu muzealnictwa i t. d.

Do zarządu »Delegacyi« weszli pp. Józef Leski (Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie) prezes, Dr. Feliks Kopera (Muzeum Narodowe w Krakowie) wiceprezes, Stanisław Till (Muzeum Techniczno-przemysłowe w Krakowie) sekretarz, oraz pp. Dr. Władysław Stroner (Muzeum Przemysłowe we Lwowie) i Kazimierz Kulwiec (Polskie Tow. krajoznawcze w Warszawie). Zjazd uchwalił uważać tygodnik warszawski »Ziemia« za organ Delegacyi i umieszczać w nim artykuły informacyjne i propagacyjne. Przyszły zjazd delegatów postanowiono odbyć w r. 1915 we Lwowie.

Do Delegacyi muzeologów polskich dotychczas zgłosiły przystąpienie: Gołuchów: Muzeum Gołuchowskie. Kowno: Dr. Tadeusz Dowgird, z Muzeum ziemi kowieńskiej. Kraków: Archiwum miejskie i Muzeum miejskie, Muzeum Czapskich, Muzeum XX. Czartoryskich, Muzeum etnograficzne, Muzeum J. Matejki, Muzeum Narodowe, Muzeum przemysłowe. Lwów: Muzeum hr. Dzieduszyckich, Galeria miejska, Muzeum XX. Lubomirskich, Muzeum narodowe, Muzeum przemysłowe, Muzeum szkolne Germana. Nowy Sącz: Muzeum ziemi sandeckiej. Pabjanice: Towarzystwo naukowe (zbiory). Płock: Płockie Towarzystwo naukowe (zbiory), Muzeum dyecezyjne. Przemysł: Rzymsko-katolickie Muzeum dyecezyjne, Towarzystwo przyjaciół nauk. Rapperswyl: Muzeum narodowe. Rzeszów: Muzeum przemysłowe. Sandomierz: Zbiory pozostające pod zarządem X. J. Rokosznego. Soboty: Muzeum kaszubsko-pomorskie. Tarnopol: Muzeum Towarzystwa szkoły ludowej. Tarnów: Rzymsko-katolickie Muzeum dyecezyjne. Warszawa: Muzeum przemysłu i rolnictwa, Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej, Zbiory Towarzystwa krajoznawczego. Wilno: Towarzystwo przyjaciół nauk (zbiory). Zakopane: Muzeum tatrzańskie im. Tytusa Chałubińskiego.

**PLAN REGULACYJNY DLA ZAKOPANEGO.** Dla techników i artystów polskich otworzy się niebawem piękne zadanie do rozwiązania, gdyż jak się dowiadujemy Wydział Rady powiatowej Nowego Targu zamierza w najbliższym czasie rozpisać konkurs na plan regulacyjny dla Zakopanego.

UBOLEWANIA GODNY FAKT komunikuje nam Koło Architektów w Krakowie. Oto książdz proboszcz w Wilczyskach Jan Bach zamówił projekt kościoła, który ma stanąć

w Stróżach (Galicya Zach.) u berlińskiego architekta Niemca. Należy się spodziewać, że przełożona władza wspomnianego proboszcza nie dopuści do budowy podług tego projektu.

## PIŚMIENICTWO.

**Przegląd Techniczny.** Nr. 12 O. Nadolski: O odzależnianiu wód gruntowych i konstrukcyi zakładów odzależniania. F. Kucharzewski: Piśmiennictwo techniczne polskie. Architektura. I-szy międzynarodowy kongres miast. Bibliografia. Ruch budowlany i Rozmaitości. Żelazo-beton. W. Pankowski: O stosowaniu żeliwa do wzmocnienia żelano-betonu na ściskanie. M. Thullie: Obliczanie słupów żelazno-betonowych owijanych. S. Jurkowski: Budowa gmachu fabryki »Noblesse« w Warszawie. S. Jurkowski: O gospodarności ustrojów żelazno-betonowych krzyżowo zbrojonych. Nowe książki. Różności. Z 20-ma rysunkami w tekście. Nr. 13. N. Hapanowicz: Przepływ wody przy nawodnieniach. J. Orpiszewski: Droga żelazna na górę »Jungfrau«. Architektura. Ad. Wol.: Miasto przyszłości. Ruch budowlany i Rozmaitości. Z 21 rysunkami w tekście. Nr. 14. F. Kucharzewski: Piśmiennictwo techniczne polskie. J. Zaykowski: Acetylen rozpuszczony. Architektura. Estetyka żelaza i betonu. Ruch budowlany i Rozmaitości. Elektrotechnika. M. Sikorski: Sterylizacja wody zapomocą promieni nadfioletowych. Bibliografia. Drobne wiadomości. Z 34-ma rysunkami w tekście.

Zwykłe rubryki: Wiadomości techniczne i przemysłowe. Z towarzystw technicznych. Kronika bieżąca.

**Czasopismo Techniczne.** Nr. 9. G. Sokolnicki: Elektrownia miejska w Nowym Sączu. S. Bryła: Mosty żelazne w Europie i w Ameryce. E. Hauswald: Inżynier w życiu społecznym. Nr. 10. G. Sokolnicki: Elektrownia miejska w Nowym Sączu. St. Anczyk: Konstruktor czy inżynier ruchu?

Zwykłe rubryki: Wiadomości z literatury technicznej. Recenzje. Krytyki. Rozmaitości. Sprawy bieżące. Sprawy Towarzystw. Polskie piśmiennictwo techniczne.

**Miesięcznik artystyczny,** organ Towarzystwa Ochrony piękności Krakowa i okolicy, nr. 1—2, na wstępie rozpisuje ankietę o zasadach konserwacji zabytków architektury. Inż. Tadeusz Niedzielski p. t.: Zamach na Błonia, krytykuje program rozpisanego przez gminę konkursu na regulację

wylotu ul. Wolskiej i sposób użytkowania Błonia, oświadczając się za bezwzględną nietykalnością Błonia i kończy artykuł dosadnym zwrotem: »Błonia, tak jak planty, powinny zostać nietkniętymi, a wszelkie zakusy sfinansowania powinny znaleźć odpowiedź taką, jaką dał Mac Glary, nasalacz świń w Chicago, na projekt sparcelowania małego parku koło kolei: »Hands off! Precz z rękami!« — Dr. Maryan Stępowski pisze o kinematograficznej pladze na ulicach Krakowa, J. Muczkowski o plakatach. Artykuł tlómaczony prof. N. Wille w Christianii p. t.: Ochrona pomników przyrody w Norwegii. Podpisy 42 Towarzystw i instytucji artystyczno-kulturalnych, oświatowych, gimnazjów, banków i t. d., które się przyłączyły do memoriału Towarzystwa Ochrony piękności Krakowa, wniesionego do Rady miejskiej w sprawie nietykalności Błonia. Wreszcie znajduje się sprawozdanie Towarzystwa za r. 1913.

**Pałac pod Krzysztofory w Krakowie** napisał Franciszek Klein. Kraków 1914, str. 32, ilustracyi 12. Nakładem Tow. Opieki nad polskimi zabytkami Sztuki i kultury. Broszura o pałacu Krzysztofory ukazuje się bardzo na czasie ze względu na rozgłos, wywołany zamiarem burzenia pałacu. Autor daje treściwy opis bardzo ciekawej historii tego budynku, który znajdował się w rękach znakomitych rodów i był nawet przelotną siedzibą królewską, oraz szczegółowo analizuje jego wartość zabytkową i artystyczną, wypowiadając opinię, zgodną zresztą z głosem całej kulturalnej Polski, że pałac ten ze wszelkich miar zasługuje na gruntowną restaurację i zachowanie. Broszura ilustrowana jest szeregiem zdjęć z pałacu, z których niektóre znane są z reprodukcji w zeszycie 3-cim »Architekta« za r. b., nadto portretami byłych właścicieli: marszałka Kazanowskiego i podczaszego warszawskiego Wodzickiego, oraz rysunkiem Fr. Turka. Wydaniem tej wybornej broszury Towarzystwo Opieki nad polskimi zabytkami Sztuki i kultury spełniło swój kulturalny obowiązek. Życzyć należy, aby dalsza akcja obronna uwieńczona została realnym skutkiem.

## KONKURSY.

XV KONKURS KOŁA ARCHITEKTÓW WE LWOWIE. Koło Architektów Polskich we Lwowie ogłasza swój XV konkurs na szkice gmachu »Pol. Tow.

gimm. Sokół IV. we Lwowie« mającego stanąć u zbiegu ulic: Łyczakowskiej i Paulinów. W konkursie mogą brać udział tylko architekci Polacy.

Sąd konkursowy stanowią: z P. Tow. gimn. Sokół IV. pp.: Józef Neumann, prezydent miasta, prezes Sokola; Jan Wolski i Wojciech Smolicki, członkowie Wydziału; — z Koła A. P. pp. Adolf Szyszko-Bohusz, Ignacy Kędziński, Maryan Osieński i Władysław Sadłowski; — z Koła Architektów w Krakowie p. Kazimierz Wyczyński; — jako zastępcy pp.: Franciszek Heksel z Sokola i Alfred Zachariewicz z K. A. P.

Warunki i program konkursu wraz z planem sytuacyjnym parceli otrzymać można w lokalu Koła Architektów Polskich we Lwowie (Zimorowicza 9), względnie Koła Architektów w Krakowie (Straszewskiego 28) lub Stowarzyszenia Techników w Warszawie (Włodzimierska 3/5) i Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu (św. Marcina 38).

#### ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSU NA PROJEKT SZKOŁY IM. STASZICA.

Dnia 27 marca rozstrzygnięto konkurs XLIII. Koła Architektów w Warszawie. Sąd konkursowy stanowili: z ramienia Komitetu budowy Szkoły inżynierowie: Piotr Drzewiecki i Leszek Gembarski. Od Koła Architektów, architekci: Jan Heurich, Karol Jankowski i Zdzisław Mąceński. Prac nadesłano ogółem 33. Zaszczytne wyróżnienia przyznano następującym pracom: I-e pracy Nr. 19. Autorowie: Maryan Kontkiewicz i Stanisław Zaleski. II-e pracy Nr. 11. Autor Sta-

niśław Weiss. III-e pracy Nr. 2. Autor Henryk Gay, wszyscy architekci z Warszawy. Komitet budowy Szkoły im. Staszica nabył projekty wymienione i powołał architekta Maryana Kontkiewicza na wykonawcę budowy Szkoły.

#### I i II KONKURS »ZDOBNICTWA«.

Z bezmiennego funduszu, zwiększonego przez fabrykę lamp »I. Serkowski« i »Warszawską fabrykę mebli« St. Dymmek, ogłasza Two spółdzielcze »Zdobnictwo« w Warszawie konkurs na kompozycję rysunkową:

- 1) krzeselka do pokoju jadalnego
- 2) lampy stojącej do elektryczności.

Podstawowym warunkiem projektu jest, aby przedmiot miał cechę oryginalnej twórczości. Sąd stanowią: Delegat Two »Zdobnictwo« prof. E. Trojanowski, pp. Jan Skotnicki, C. Przybylski, oraz właściciel fabryki lamp — p. Jan Serkowski i właściciel fabryki mebli p. St. Dymmek. Termin i nagrody patrz niżej w tabeli. Bliższych warunków i wyjaśnień udziela Two »Zdobnictwo« Wierzbowa 8, w Warszawie.

#### DO KONKURSU NA DWÓR W NIEGOWICI.

Autorem projektu konkursowego na dwór w Niegowici Nr. 55, publikowanego między innymi w Nr. 1—2 »Architekta« b. r. jest p. Kazimierz Kaczorowski z Warszawy.

#### TABELA OGŁOSZONYCH KONKURSÓW.

Rozpisuje	Zadanie	Termin	Nagrody	Odnośniki
»Zdobnictwo« w Warszawie	Projekty: krzesła do pokoju jadalnego i lampy stojącej do elektryczności	1 maja 1914 r.	100 rs. za projekt krzesła 100 rs. za projekt lampy	Patrz wyżej »Konkursy«
Koło architektów Polskich we Lwowie	Szkice gmachu Polsk. Tow. gimn. Sokół IV we Lwowie	15 czerwca 1914 r.	600 i 400 kor.	Patrz wyżej »Konkursy«

Treść zeszytu 4. T. Niedzielski (z uwagami Redakcyi): Nedomagania naszych ustaw budowlanych. Nowy typ domu. Kronika. Piśmiennictwo. Konkursy. Tabl. 9: Franciszek Krzywda Polkowski i Tadeusz Tolwiński — kawiarnia »Warszawa« w Warszawie. Tabl. 10: Nowy typ domu w Paryżu przy ulicy Yavin.

REDAKTOR: JERZY WARCHAŁOWSKI.

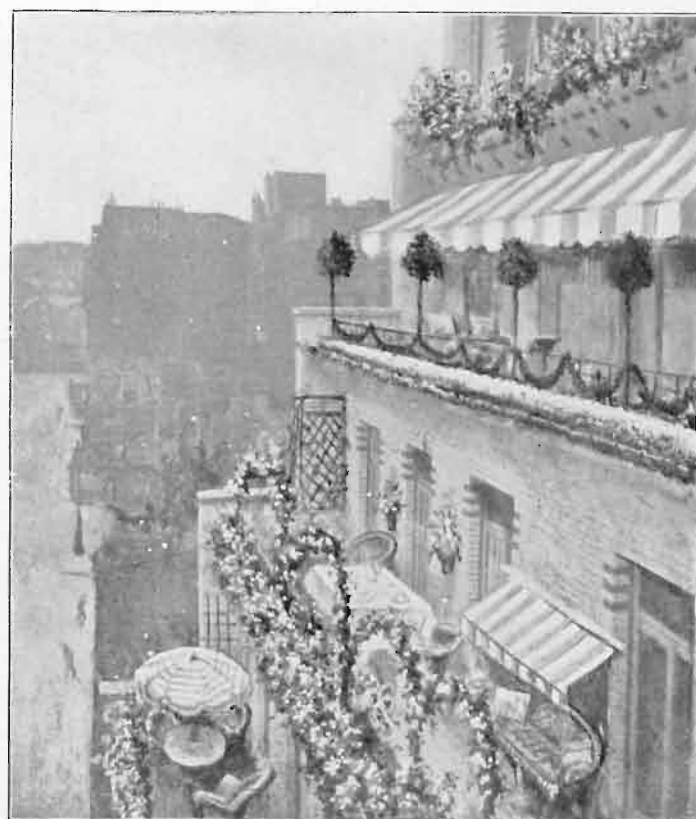
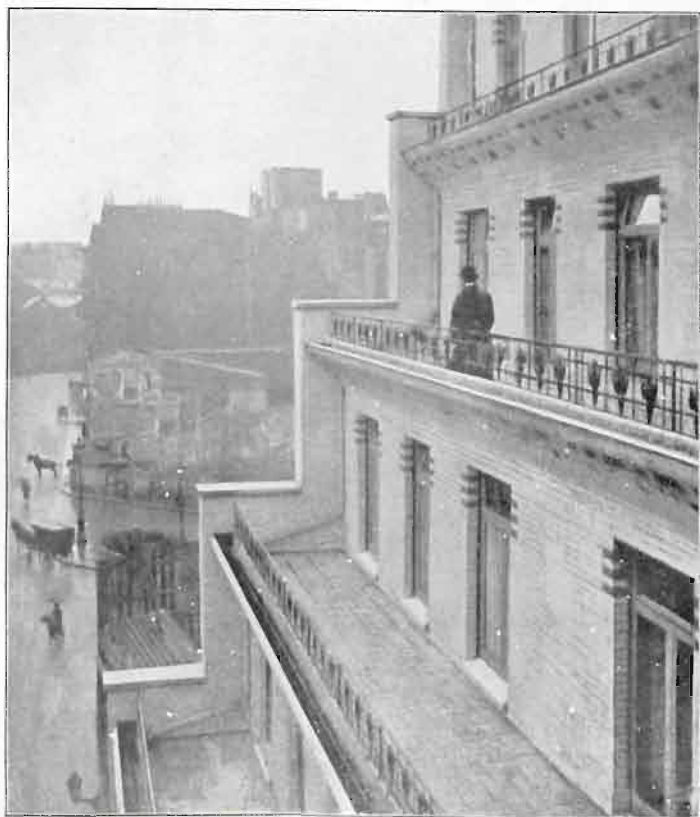
KOMITET REDAKCYJNY: WŁADYSŁAW EKIELSKI, WACŁAW KRZYŻANOWSKI, FRANCISZEK MĄCZYŃSKI, TADEUSZ STRYJEŃSKI, ADOLF SZYSZKO-BOHUSZ, LUDWIK WOJTYCZKO, KAZIMIERZ WYCZYŃSKI, TADEUSZ ZIELIŃSKI.

Nakładem Towarzystwa Technicznego w Krakowie. — Odbito w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.



F. KRZYWDA POLKOWSKI I T. TOLWIŃSKI. KAWIARNA «WARSZAWA» NA NOWYM ŚWIECIE W WARSZAWIE





DOM PRZY ULICY VAVIN W PARYŻU, ZBUDOWANY PRZEZ ARCHITEKTÓW SAUVAGE I SARRAZIN. L'ILLUSTRATION N. 3708.







JUŻ WYSZŁO, STARANIEM „PRZEGLĄDU TECHNICZNEGO“,

DZIELKO

„TAYLOR. ZASADY ORGANIZACYI  
NAUKOWEJ ZAKŁADÓW  
PRZEMYSŁOWYCH“

DO NABYCIA

W SEKRETARYACIE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA  
TECHNICZNEGO. KRAKÓW, UL. STRASZEWSKIEGO 28. II. P.





# „ARCHITEKT“

Redakcja: Wolska 14. II. p. — Administracja: Czysta 14. I. p.

Przedpłatę i należności za ogłoszenia przyjmuje Administracja: Kraków, Czysta 14. I. p. Reklamacje należy wnosić najpóźniej w ciągu miesiąca. — Późniejsze reklamacje uwzględnione być mogą jedynie za złożeniem odnośnej należności, o ile zapas wystarczy.

## Warunki przedpłaty:

Rocznie	20 koron	10 rubli	20 marek	30 franków.
Zeszyt	2 korony	1 rubel	2 marki	3 franki.

## Ogłoszenie wielkości 7 × 10 cm.

Jednorazowo	4 korony	2 ruble	4 marki	6 franków.
Rocznie	30 koron	12 rubli	30 marek	40 franków.

Dawne roczniki, o ile zapas starczy, po 20 koron.

Przedpłata „Architekta“ dla członków polskich Towarzystw technicznych abonujących bezpośrednio w Administracji niższa o 20%. Skład główny: w Krakowie: Spółka Wydawnicza Polska. — W Warszawie, E. Wende i Spółka, Krakowskie Przedmieście 9.

